



Opis trasy Wyrzysk MTB Maraton 2018

Po ubiegłorocznych przenosinach miasteczka z targowiska na stadion, dalsza część korekt...

Godziny startów bez zmian, o 11:15 startuje dystans MEGA. Od 11:30 startują sektory dystansu MINI.

Najpierw **MEGA**:

Nie będzie rozjazdu za samochodem i ze stadionu kierujemy się od razu w teren. Na początku odcinek drogi polnej pomiędzy działkami. MEGA jak zwykle startuje razem, bez podziału na sektory. Zalecamy jak zwykle podczas startu podwyższoną uwagę ze względu na możliwość pojawienia się kolein, a że jeszcze wszyscy mocni i cisną, więc o zdarzenia nietrudno...

Po starcie MEGA, o 11:30 startuje pierwszy sektor MINI, potem kolejne. Będzie trochę luźniej niż na MEGA, ale uwaga o podwyższonej koncentracji na pierwszych kilometrach dalej obowiązuje... Tym bardziej że start do dystansu MINI jest zawsze bardziej dynamiczny ze względu na krótszy dystans rywalizacji.

Dalsza część opisu dotyczy obu dystansów.

Po przejechaniu ok. 2 km dojeżdżamy jednak do asfaltu... W tym roku nie skręcamy w lewo, tylko jedziemy na wprost (za jakiś czas będziemy tym odcinkiem wracać...) Należy spodziewać się tutaj pewnego utrudnienia, ponieważ odcinek piasku pokonywany dotychczas na powrocie był zjazdem. Piasek na podjeździe na pewno stanowi pewne wyzwanie i tutaj nastąpi pierwsza selekcja grupy... Po pokonaniu ok. 400 m skręcamy w lewo i skrajem lasu docieramy do trasy pokonywanej w ubiegłym roku. Mając na liczniku ok. 4 km i zaczynamy zabawę w podjazdy...

Najbliższe 6 km to jazda górską. Ani metra płaskiego i to raczej pod górę niż w dół...

10 km i rozpoczynamy zjazd... Warto mieć na uwadze, że przy 50 na liczniku szlify są dość bolesne, a straty w sprzęcie mogą być znaczne... Warto wziąć to pod uwagę ...

Docieramy do asfaltu, skręcamy w prawo i jedziemy po „czarnym”. Pod kołami na pewno lżej, ale jak powieje (a wieje zawsze...) to warto mieć kogoś przed sobą... Cały czas prawą stroną, ponieważ na tym odcinku samochody są czymś normalnym...

Skręcamy w prawo i zaczynamy. Do pokonania 1,5 km w poziomie i ok. 100 m w pionie. „Weterani” wyrzyskich maratonów wiedzą doskonale, że ten odcinek szczególnie męczy. Nie tylko nogi, ale również (a może przede wszystkim) głowę... Już, już ma być płasko, a tu niespodzianka, dalej pod górę...

I ostatnie metry podjazdu, gdzie za skrętem w lewo czai się „ścianka”, ale dość krótka (ok. 100 m), potem lekko w lewo i trochę w dół fajnym, technicznym singielkiem...

2 km zjazdu, ostro w prawo i po ok. 500 m mamy bufet.

Od tego miejsca MINI do mety pozostało ok. 12 km, MEGA trochę więcej...

Najbliższe 8 km to jazda drogami leśnymi, ale nie tak od razu... Zaraz za bufetem zaczyna się „bruczek”... Ot taka lokalna atrakcja... 700 m w poziomie i 40 m w pionie, nie przeraża jednak boli...

Potem już tylko leśne drogi, czasami w górę, czasami w dół... Na liczniku powinno być ok. 25 km i mamy rozjazd: MEGA w PRAWO (do mety pozostanie ok. 30 km), MINI w LEWO (do mety ok. 3,5 km, można zacząć finisz).

Uczestnicy z MINI będą mieli od tego miejsca więcej w dół. Jednak dalej koncentracja potrzebna, ponieważ pomimo, iż do mety jest blisko, to lepiej ten dystans pokonać na kołach, niż pieszo...



Po drodze jest jeszcze przejazd przez asfalt, będą odpowiednie służby, jednak zalecamy podwyższoną ostrożność, zawsze można trafić na jakiś samochód... I prawie finisz, do mety pozostało już niewiele, jednak warto zostawić coś pod nogą. Na ostatnich metrach przed samym stadionem Organizator zafundował lekkie XC. Technicznie z górki, ciężko pod górkę i ostatnie 300 m na bieżni stadionu. Czasowo niewiele do zyskania, jednak w razie upadku straty mogą być znaczne. A wiadomo, że wywracamy się najczęściej z powodu zmęczenia. MINI już na mecie, natomiast MEGA jeszcze walczy...

Wracamy do miejsca rozjazdu. MINI pojechało w lewo, natomiast MEGA pojawi się na odcinku który „wymiała”... Najpierw bufet dla tych, którzy nie skorzystali 5 km wcześniej, a potem zabawa na całego... „Górska jazda w Wielkopolsce” więcej w górę niż w dół...łącznik do pokonywanej już trasy to ok. 5 km bardzo interesujących dróg leśnych. Potem skręt w prawo i wracamy na trasę już opisywaną. Jesteśmy w okolicy Leśniczówki i do mety pozostało:

- 6 km górskiej Wielkopolski
- 1,4 km asfaltu
- 1,5 km w poziomie i 100 m w pionie...
- bufet i bruczek
- rozjazd, ale teraz już w lewo do mety i „tylko” 4 km, a potem meta, dekoracje, analizy, komentarze, powrót do domu, dalej analizy i mocne postanowienie, że następnym razem to się da czadu...

Zapraszamy!